



same zbirac otvise swego postupovanja. Naitomjast ich ržady ucelky, zabierajac ze soba znaczne sumy z kas państwowych oraz znaczne ilości mienia narodowego, chroniac się do swoich zleceniodawców, Anglii i Francji. Tam przyjęto ich początkowo gościnnie, i prezentowano wobec całego świata, jako przedstawicieli pozornie ciagle jeszcze piastowane władzy, ktedy jednak świat nie zdradzał wobec nich żadnego zainteresowania, pozostawiono i ich na łaskę losu, każąc im prowadzić dwuznaczna egzystencję. Od czasu do czasu szczególnie po nieudanych politycznych i wojskowych imprezach, wyciągano ich z zapomnienia, ażeby jako „reprezentanci“ nieistniejących państw zawierali z mocarstwami zachodnimi traktaty, które posiadają tylko taką wartość, ile wart papier, na którym zostały spisane.

Francja przez długi czas braku udziału w tej grze dyplomatycznej, wymalowanej przez Anglię i udzieloną przytulku i gościnności liżymu władcom, prezydentom, ministrom i dyplomatom minionej epoki, uznając ich i traktując według wszelkich form. Dziś po zwycięstwie Niemiec sama Francja znalazła się w rzędzie tych państw, które Anglia wpędziła do żubry. Przekonała się ona na własnej skórze, co to znaczy być sprzymierzeńcem Imperium Brytyjskiego. Dziś Francja stanęła przed koniecznością zabrania się do poważnej i zdecydowanej pracy nad odbudową swego kraju, po przegranej wojnie. Pokonana Francja nie ma już dzisiaj czasu do wdawania się z politycznymi marionetkami, które burza dziejowa zmiażdżyła z politycznego widnokręgu Europy.

W związku z tym rząd francuski zdecydował się na rozwiązanie istniejących dotychczas we Francji „malowanych rządów“ i ich dyplomatycznych przedstawicielstw, oraz na natychmiastowe wstrzymanie ich działalności. Krokami tym Francja wyciągnęła jędną logiczną konsekwencję z rozwoju wypadków politycznych. Obecnie już tylko p. Churchillowi i jego ministrom pozostała przyjemność bawienia się w schronie przeciwlotniczym w układanie takiej mapy Europy, jaką by pragnął widzieć, oraz mianowania dla poszczególnych krajów „dygmitarzy“, których w Londynie posiada bogaty wybór. Zrobił by on mardę, gdyby starał się o utrzymanie z nimi dobrych stosunków, ponieważ pewnego dnia może znaleźć się w takiej sytuacji, że będzie musiał prosić o przyjęcie do ich szanownego grona.

### Zniszczenie 3.000-tonowego statku handlowego NIEMIECKIE HYDROPLANY ZAATAKOWAŁY TRANSPORT KONWOJOWANY

Berlin, 13 września. — Dwa niemieckie hydroplany zaatakowały w dniu 11 września pewien transport konwojowany pomiędzy Moras Firth i Aberdeen. Jeden okręt handlowy, pojemności 3.000 BRT., otrzymał celne trafienie w środek kadłuba. Zaobserwowano chmurę dymu, wysokości 120 m, połączoną z detonacją. Należy się liczyć za stratę tego okrętu.

### ZDJĘCIA LOTNICZE SĄ NAJLEPSZYM DOWODEM SKUTECZNOŚCI NIEMIECKICH ATAÓW

„Informaciones“ przeciwstawia skutki bombardowania w Londynie i Berlinie

Madryt, 13 września. — Prasa madyrycka stoi w dalszym ciągu pod wrażeniem wielkiego niemieckiego ataku powietrznego na Londyn, oraz sukcesów niemieckich lotników. Berliński korespondent dziennika „Informaciones“ stwierdza, że najlepszym komentarzem skuteczności działania lotnictwa niemieckiego przeciw obiektom wojskowym w Londynie jest szereg zdjęć fotograficznych, przywiezionych przez niemieckich pilotów z lotów nad Anglią, które korespondent miał sposobność oglądać. Zdjęcia te przedstawiają z 5000-metrowej wysokości rzekę Tamizę, której oba wybrzeża są zasiane płonącymi stosami gruzów. Sprawozdawca po dokładnym zbadaniu zdjęć stwierdził, że lotnicy niemieccy bombardowali wyłącznie spichrze, obiekty portowe i inne punkty strategiczne.

# Walka na śmierć i życie

W Ameryce mówią o możliwości oddania Londynu Niemcom — Straszliwa scena w stolicy Anglii — Cwierć miliona ludzi bez dachu nad głową

**NOWY JORK, 13 września.** — W Stanach Zjednoczonych wywarli wielkie wrażenie artykuły wstępny, zamieszczone w wydaniu „New York Times“ ze środy, w którym była mowa o możliwości oddania Londynu przez rząd brytyjski. Niezwykła intensywność niemieckich ataków lotniczych może zniechęcić rząd brytyjski do tego kroku. Oddanie Londynu nie byłoby jednak równoznaczne z przyznaniem się do klęski, bowiem Londyn z chwilą wybuchu wojny przestał być centrum żywotnym Anglii. Anglia posiada obecnie ponad 100 rozmaitych centrów żywotnych, które są w możności w każdej chwili przejąć rolę stolicy państwa.

**GENEWA, 13 września.** — Londyńscy korespondenci donoszą, że kilka milionów ludności spędza zasadniczo większość czasu w piwnicach i schronach, nie mając możliwości gotowania stawy, czynienia zakupów, udawania się do pracy, wreszcie spania we własnych łóżkach. We znaki daje się brak najbardziej koniecznych do życia artykułów spożywczych, a mleko i jarzyny trudno nabyć. Ceny mięsa i ryb podskoczyły znacznie. Szereg dzielnic od wielu dni pozbawionych jest dopływu gazu, energii elektrycznej i wody. Banki i instytucje oszczędnościowe wypłacają swym klientom najwyżej 10 funtów, zaś za dolary żądane są wprost fantastyczne kwoty. Wskutek bombardowania kilka linii kolejowych jest nieczynnych. Prawie ćwierć miliona ludzi pozostaje bez dachu nad głową. Policja była zmuszona podjąć energiczne kroki przeciwko rabusiom, a w wielu wypadkach rozstrzeliwała ujętych na gorącym uczynku płodrowania, bowiem motloch wykorzystali okazję i rzucił się na rabunek opustoszałych mieszkań.

**SZTOKHOLM, 13 września.** — Angielska agencja Reuters, która od środy bardzo nieregularnie zaopatruje swoich klientów w materiał informacyjny, podała na temat walk powietrznych z ub. środy bardzo nikle i zakłamanie komunikaty. Mimo to jednak z komunikatów można wyciągnąć następujące szczegóły:

„Pierwszy w środę alarm lotniczy trwał od godziny 10,54 do 11,16 czasu według Greenwich, drugi alarm od godziny 14,20 do 15,02. Atak samolotów

niemieckich określany jest jako „jeden z najbardziej zdecydowanych ataków, jakie lotnictwo niemieckie kiedykolwiek dokonało na Londyn“. Eskadry niemieckie nadleciały równocześnie od południa i południowego wschodu. Wzdłuż ujścia Tamizy roilo się na niebie od samolotów. Rozwinęła się niezwykle okropna i groźna walka powietrzna. Bezpośrednio potem mieszkańcy Londynu musieli po raz trzeci udać się do piwnic. Ten trzeci alarm zakończył się o godzinie 16,23. O godzinie 19,37 dano sygnały czwartego alarmu lotniczego w tymże dniu.

W godzinach wieczornych podało ministerstwo lotnictwa, że w związku z atakami na Londyn wyrządzono „wiele szkód“. Ponownie szalały liczne pożary. Głównie w trzech, względnie czterech dzielnicach na południe od Tamizy powstały znaczne szkody. Dopiero później uzupełnił Reuter swoje wiadomości informacją, że również rejon Doveru był w godzinach wieczornych bombardowany, przy czym miał to być jeden z najdotkliwszych ataków, jaki Dover przeżył od początku wojny. W nocy z wtorku na środę było również atakowane po raz pierwszy „pewne“ miasto na południowym brzegu Tamizy, gdzie uległa zniszczeniu pewna liczba budynków. Samoloty niemieckie rozwinęły bardziej czynną akcję nad znacznym obszarem stolicy, niż w dniach poprzednich.

W zwartek przed południem uzupełniła londyńska służba informacyjna komunikaty Reutera doniesieniem, że lotnictwo niemieckie „atakowało Londyn w ciągu ostatnich pięciu nocy w sposób niezwykle dotkliwy“.

Sprawozdawca szwedzkiego dziennika „Stockholms Tidningen“ informuje w związku z ostatnimi atakami bombowymi na Londyn, że poprzednie pożary, jakie wskutek tego wynikły, były zabawką w porównaniu z pożarami ostatnich dwóch dni. Olbrzymie połacie stolicy Anglii musiały ulec zamknięciu. Komunikacja uległa utrudnieniu. — Na podstawie sprawozdania nocnego świadka, lotnictwo niemieckie atakowało obiekty wojskowe niemal we wszystkich częściach stolicy Anglii. O sytuacji w Londynie świadczyć może fakt, że władze wydały obecnie zakaz przyjazdów i wyjazdów ze stolicy. Pociągi ekspresowe i towarowe, mimo wszystko, kursują nadal.

**HELSINKI, 13 września.** — „Helsingin Sanomat“ w artykule na temat „Walki na śmierć i życie“ w Londynie donosi o przerażająco tragicznych scenach, jakie ludność cywilna Londynu zmuszona jest obecnie przeżywać z powodu własnego wyzwania do walki. — Tysiące rodzin z wschodnich dzielnic, gdzie — jak donosi „Hufvudsstädsbladet“ z Berlina — pomieszczone są ze sobą ważne obiekty wojskowe i domy mieszkalne, opuszczają miasto. „Finskt Notisbyra“ donosi z Londynu, że niebo nad ujściem Tamizy było w dniu wczorajszym czarne od samolotów.

Korespondent „Uusi Suomi“ donosi, o ile zezwala na to cenzura angielska, że dla Londynu przygotowuje się taka sama katastrofa, jak na kontynencie europejskim“. Ludność opuszcza w popołudniu miasto. Wszystkie szosy, prowadzące na północ i północny zachód są do tego stopnia przepełnione, że w odległości około 15 km od miasta komunikacja została zupełnie zatamowana. Rząd usiłuje uciekinierów z Londynu pomieścić w innych okolicach. Ponadto jednak także inne miasta angielskie są niewiele bezpieczniejsze od Londynu, pomieszczenie mas uchodźców napotyka na olbrzymie trudności.

Odwet, prowadzony przez Niemcy, jest srogi. Pomimo całej swej potęgi, utrzymany on jest w granicach ludzkości i odróżnia się swą żołnierską dyscypliną zasadniczo od haniebnych zbrodni Anglii, która z Churchillem na czele, obok celowego bombardowania kościołów, cmentarzy, szpitali, przytułków dla starców, szkół i przedszkoli usiłuje przez podstępne zrzucaenie płylek zapalających narazić na okrutną śmierć głodową, podobnie jak w czasie wojny światowej, kobiety, dzieci i starców, czego nie mogła dokonać nieudala swą brokadą. To, co dzieje się obecnie w Londynie, powinna Anglia przypisać samej sobie.

Ten sam ton przebija również z doniesień nowojorskich. „New York Herald Tribune“ podkreśla z naciskiem, że wielkie pożary, które nocami przemieniają niebo nad Londynem w czerwoną funę, dadzą się stwierdzić wyłącznie w dzielnicy doków nad Tamizą, a więc w centrach przemysłu wojennego. Sprawozdawca „Associated Press“ donosi, że na dachu gmachu jego biura luna była tak jasna, że mogli czytać gazetę.

## Brytyjskie pozycje w Egipcie zniszczone

Rzym, 13 września. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:

Obiekty kolejowe na wybrzeżu Egiptu i nieprzyjacielskie stanowiska pod Sollum i Sidi Barani były obiektami powrotnych nalotów dziennej i nocnych lotnictwa włoskiego. Powstały pożary, eksplozje i wielkie spustoszenia. Zaatakowano nieprzyjacielskie wozy pancerne, które częściowo uszkodzono, biorąc pod ostrzał karabinów maszynowych ich załogę.

Nieprzyjaciel ponowił próbę ataku powietrznego na Derna, został jednak odparty dzięki akcji naszej artylerii przeciwlotniczej. Zestrzelono przy tym jeden samolot nieprzyjacielski typu Blenheim, drugi samolot został przypuszczalnie zniszczony. Jeden z naszych samolotów nie powrócił.

Z dalszych informacji wynika, że w czasie bombardowania Adenu w dniach 1 i 2 września zatopiono dwa nieprzyjacielskie torpedowce. Eskadry naszego lotnictwa bombardowały lotnisko w Chartum, gdzie uszkodzony został jeden z hangarów. Poza tym bombardowano węzłowy punkt kolejowy i linię kolejową w Hayla Eumcton, oraz lotnisko w Abara, gdzie celnie trafiono szereg budynków i 3 magazyny, które uległy pożarowi widocznemu ze znacznej odległo-

ści. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz.

Nieprzyjaciel podjął próbę ataku na przyczołk mostowy w Cassala przy użyciu granatów ręcznych i dział malokalibrowych. W wyniku godzinnej akcji naszej artylerii, nieprzyjaciel został zmuszony do odwrotu. Po naszej stronie nie zanotowano żadnych strat. Odparto również bez strat po naszej stronie drugi atak na pozycje Dubat koło Gherilli (na wschodniej granicy Wajir).

Jeden samolot nieprzyjacielski bombardował dzielnicę mieszkalną Assab, przy czym uszkodził domy ludności cywilnej. Jedna osoba została zabita, zaś dwie odniosły rany. Dalszy nieprzyjacielski atak powietrzny na lotnisko Scia Scfaman (na południe od Addis Abbeha) wyrządził szkody mało znaczące. Zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski, przy czym załogę w sile 3 osób wzięto do niewoli. Nieprzyjacielskie samoloty usiłowały dokonać ataku na bazę marynarki Massaua. Wobec podjętej niezwłocznie obrony artyleryjskiej zrzucono bomby do morza.

W związku z komunikatem wojennym z ub. środy, w którym była mowa o nieprzyjacielskim ataku powietrznym nad Dessie, zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie. — Jedna z naszych łodzi podwodnych po akcji na Atlantyku i zatopieniu 27.000 BRT angielskiego tonażu okrętowego, powróciła do swej bazy.

## EX-KRÓL KAROL UDAJE SIĘ DO PORTUGALII

Będzie on musiał zaprzestać wszelkiej akcji politycznej

Bukareszt, 18 września. — Ex-król Karol rumuński, opuścił Szwajcarię i udał się przez Włochy do Portugalii, gdzie złożył wobec rządu portugalskiego pisemną deklarację zarówno w imieniu własnym, jak i swego otoczenia, co do wstrzymania się w przyszłości od udziału w jakiegokolwiek działalności politycznej. Według opublikowanej przez bucharszesteńskie dzienniki porame wiadomości z urzędowego źródła, zamierza on za zgodą rządu portugalskiego osiąść ostatecznie w Portugalii. Doświadczeni czynią uwagę, że Karol wśród swoich przodków ma jednego antenata portugalskiego, i wybrał on Portugalie na swoje miejsce zamieszkania, ponieważ czuje się z tym krajem związanym więzią krwi.

## NOWY PRZEDSTAWICIEL Z. S. R. W ANKARZE

Dotychczasowy pełnomocnik został zawieszony w czynnościach

Moskwa, 13 września. — Prezydent najwyższego Sowietu mianował S. U. Winogradowa przedstawicielem pełnomocnym Związku Sowieców w Turcji. Dotychczasowy dyplomatyczny przedstawiciel Sowieców w Turcji A. W. Terentefi został zawieszony w swych czynnościach.

# Stalowa nawałnica nad Anglią

## Fakty i omyłki — Na marginesie piekła londyńskiego

Od tygodnia niemal rozpełtała się nad stolicą Anglii straszna burza, której skutki dają się porównać tylko z kataklizmem natury najpotężniejszych rozmiarów. Godzina za godziną ukazują się setki niemieckich samolotów nad sercem i mózgiem Imperium Brytyjskiego, aby zrzucać w systematycznie postępujących atakach swój balast bomb na obiekty wojskowe Londynu i jego okolice.

Według informacji nadsyłanych swym dziennikom przez neutralnych sprawozdawców, którzy reprezentują w Londynie wszystkie kraje i kontynenty i są naoczniymi świadkami tej potężnej walki, całe centra przemysłowe na przedmieściach Londynu zostały już zrównane z ziemią. Dniem i nocą szaleją pożary, w elektrowniach, zakładach przemysłu wojennego, magazynach a przede wszystkim w dokach i obiektach portowych, ciągnących się na 30-kilometrowej przestrzeni po obu stronach ujścia Tamizy, i stanowiących dotychczas dumę Anglii oraz całego Imperium. Drogi komunikacyjne są zniszczone, dostawa energii elektrycznej, wody i gazu w większej części przerwana, zaopatrzenie Londynu w środki żywności poważnie zagrożone. Większa część zakładów przemysłowych jest nieczynna, a wśród dymiących gruzów i wąskich zadymionych uliczek, nad którymi z nastaniem ciemności świecą upiorne blaski płonących pożarów, torują sobie drogę tysiące i dziesiątki tysięcy mieszkańców z chaosu, aby uciec z tego piekła.

Takie obrazy — jakkolwiek nie w tych rozmiarach — są nam już znane z ubiegłego roku, specjalnie tym, którzy do ostatniej chwili przebywali w murach Warszawy i byli świadkami tego, jak potworne ofiary pociągnęła za sobą bezmyślna obrona otwartego miasta. Niewątpliwie wypadki warszawskie, które w podobnych rozmiarach i w tych samych warunkach powtórzyły się ubiegłorocznie w Rotterdamie, były również dobrze znane w Londynie, ponieważ trudno sobie wyobrazić, ażeby rząd angielski nie podjął próby zebrania i oceny własnym interesie doświadczeń wojskowych, wynikających z dotychczasowego przebiegu wojny.

Tym bardziej niezrozumiałym musi się wydawać, że w Londynie nie chciano usłyszeć ostrzeżenia niemieckiego, wystosowanego już w pierwszych miesiącach wojny. Kiedy mianowicie wówczas po raz pierwszy nieliczna grupa samolotów angielskich po raz pierwszy pod ochroną nocy zrzuciła bezplanowo swoje bomby na zachodnie tereny graniczne Niemiec, wyszukując przy tym bynajmniej nie obiekty wojskowe (nie mówiąc już o trafieniu ich!), ale domy mieszkalne i kościoły, raniąc i zabijając przy tym niestannie osoby cywilne — rząd niemiecki stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że wszystkie te „wyczyni pirackie“ będzie prowadził w dokładnej ewidencji zanim nadejdzie kiedyś dzień tyśiąckrotnej odpłaty.

Londyn przyjął te zawiadomienia z podobną lekkomyślnością do wiadomości jak i propozycje pokoju Niemiec, składane przy różnych okolicznościach. Nawet wprost przeciwnie, nie szczędził

wysiłków, aby swoje samoloty wysyłać w dalszym ciągu do ataków na niewojсковe obiekty na terenie Niemiec.

Nie tylko rzeczoznawca wojskowy, ale także każdy laik, nie posiadający strategicznego wykształcenia zrozumie, rzuciszy tylko okiem na mapę, że te uślośniania nie wyjdą i nie mogą wyjść poza ramy niesmacznej a także politycznie bezskutecznej demonstracji. Po okupowaniu wybrzeża północnej Francji, lotnictwo niemieckie przyszło w posiadanie terenu wypadowego, rozciągającego się od północnej Norwegii aż do francuskiego wybrzeża Altantyku. Okres czasu od kapitulacji Francji wykorzystano na intensywną rozbudowę istniejących oraz budowę nowych licznych lotnisk w północnej Francji. Bombowce niemieckie, które według obiektywnych ocen neutralnych obserwatorów przewyższają maszyny angielskie nie tylko liczebnie ale także jakościowo mają śmiesznie krótką drogę do żywotnych centrów brytyjskiej maszyny wojennej. Mogą one więc w ciągu jednego jedynego dnia startować wielokrotnie do ataku. Ponieważ poza tym mogą one swoje akcje przeprowadzać pod ochroną samolotów myśliwskich, są one w stanie dokonywać nalotów na upatrzone cele także przy zupełnie jasnym niebie i przy jasnym świetle dnia, nie musząc zwracać uwagi na obronę brytyjskich lotników myśliwskich, trzymanych z daleka od eskadr bombowców przez eskortujące niemieckie samoloty myśliwskie.

Anglia jest w sytuacji zupełnie innej. Droga do Niemiec jest daleka, angielskie samoloty, które przy tym mają powolniejszy lot niż maszyny niemieckie, potrzebują 12 godzin czasu na pokonanie przestrzeni do nalotu i wylotu z Niemiec. Praktycznie oznacza to, że samolot niemiecki może 6-krotnie osiągnąć Londyn zanim samolot angielski będzie w stanie odbyć jednorazowy lot do Berlina i z powrotem. Dodać należy, że angielskie samoloty pod żadnym warunkiem nie mogą wziąć ze sobą w czasie lotów do Niemiec bomb o takim kalibrze, jakie są w stanie unieść bombowce niemieckie podczas swoich krótkich wyskoków do Anglii. Zmuszone są one ograniczyć się co najwyżej do lekkich — a więc mniej skutecznych — bomb rozpryskowych i zapalających, aby móc udźwignąć równocześnie wystarczający zapas benzyny, potrzebny na tak olbrzymie odległości.

Rozstrzygające znaczenie ma również okoliczność, że bombowce angielskie zmuszone są zrezygnować z wszelkiego zabezpieczenia przez maszyny myśliwskie, gdyż promień ich lotów jest zbyt krótki. Prawdopodobnie też z tego powodu odbywają one naloty nad Niemcy tylko nocami. Za dnia jeszcze ani jeden Anglik nie ukazał się poza Morzem Północnym. Na takie ryzyko brytyjska flota powietrzna nie może sobie pozwolić.

Swoją wyraźną niższość stara się Anglia nadrobić w ten sposób, że postępuje się zupełnie odmiennymi metodami walki niż strona niemiecka. Podczas kiedy lotnicy niemieccy przy jasnym świetle słonecznym rozpoznają nieomylnie i pewnie trafiają w upatrzone cele, to Anglikom nie pozostaje nic innego jak zrzucać

swoich bomb z wielkiej wysokości na chybił — trafił. Przy tych metodach można mówić o jakimś planie tylko o tyle, o ile Londyn obiecuje sobie potem oddziaływanie psychiczne na cywilną ludność niemiecką.

Setki zabitych, wśród nich bardzo wiele dzieci, pociągnęła za sobą dotychczas ta zbrodnicza akcja. Pomimo tego Niemcy, jak to podkreślają dzienniki zarówno niemieckie jak i zagraniczne, wciąż jeszcze nie odpłaciły tą samą moneta. Ograniczają się one dotychczas stale do ściśle wojskowych obiektów nawet od tego momentu, kiedy musiało paść twarde słowo „odwet“.

Anglia jednak prowokuje dalej. W czasie jednej z ostatnich księżycowych nocy zrzucone zostały ponownie bomby w Berlinie na obiekty niewojсковe. W każdym razie w tym wypadku — w przeciwieństwie do licznych dotychczasowych uślośowań — da się stwierdzić przy tym ataku pewien plan. Najpierw zapalono w powietrzu rakietę świetlną. W ich jasnym świetle zrzucono następnie liczną serię bomb rozpryskujących i zapalających, które trafiły w Akademię Sztuk, „Dom Inżynierów“, boczne skrzydło Reichstagu, oraz — w ambasadzie amerykańskiej (!). Dalej liczne bomby spadły w pobliżu szpitala św. Jadwigi. Żydowski przytułek dla starców zawałił się.

Każdy, kto zna Berlin, wie dokładnie, że w pobliżu tych budynków nie ma ani obiektów wojskowych, ani żadnych zakładów przemysłowych, służących dla celów wojennych. Ale może w Londynie sądzić poważnie, że Akademia Sztuk, w której wystawiają swoje dzieła wybitni artyści z całego świata stanowi obiekt wojskowy?

Nie, tak naiwny nie jest nawet pan Churchill. Wie on zupełnie dobrze, że to „płytki zapalające“ zrzucone w wielkich ilościach przez jego lotników (ciężkie płytki celulojowe, zapalające się same pod wpływem słońca), nie mogą wyrządzić żadnych szkód niemieckiej „gospodarce“ wojennej. Ale niewątpliwie sądzi on, że przy pomocy tych zapalających piątek nadrobi on to wszystko, czego nie mogła osiągnąć jego załamująca się na całej linii blokada Niemiec. Gospodarstwa wiejskie, stodoły i zbiory mają pójść z dymem i pogrzebać pod swymi zgłiszczami chleb dla milionów kobiet i dzieci. Mają spłonąć lasy i pójść z dymem wsi ażeby nędza i zimno rozłożyły swoje tragiczne panowanie.

Ale Niemcy i temu zapobiegły. Dysponują one niewyczerpanymi gospodarczymi i wojskowymi rezerwami aby prowadzić do zwycięskiego zakończenia tej gigantycznej walki nie tylko w swoim interesie ale i w interesie całej Europy.

Jeżeli w najbliższym czasie Anglia, a w szczególności Londyn przeżyją jeszcze gorsze chwile niż dotychczas, wówczas cały świat pomyśli to samo, co ów zagraniczny dziennikarz, który niedawno na temat piekła w Londynie pisał w brazylijskim dzienniku „Noticias“:

„Zaden bezstronny obserwator nie może zaprzeczyć, że Hitler wykazał niewyczerpaną cierpliwość i zarządził akcję dopiero po licznych upomnieniach pod adresem Churchilla. Lotnictwo niemieckie zaczyna niedwuznacznie rozstrzygać tę straszna walkę.“

### RODZINA W BRUKSELI

#### ZABITA BOMBAMI · Oburzenie w całej Belgii

Brusela, 13 września. — Angielscy piraci powietrzni nie mogą odzwyczaić się od swego starego systemu obrzucania bezplanowo bombami obiektów niewojсковych, przede wszystkim domów mieszkalnych.

W nocny na śróde lotnicy angielscy obniżyli się nad ziemię zrzucił w okolicy Brukseli 8 bomb na domy mieszkalne, przy czym zginęło 5 osób cywilnych, w tym jedna rodzina, złożona z ojca, matki i dwóch córek, w wieku 12 i 16 lat. — Bomby spowodowały ponadto znaczne uszkodzenia domów.

Także i w tym wypadku należy podkreślić, że w dalekim promieniu od celów, atakowanych przez samoloty brytyjskie nie było żadnych obiektów o wojskowym charakterze. Wielkie oburzenie wśród opinii publicznej wywołał również fakt, że lotnicy otwarli na dziedzińcu mieszkalny ogień z karabinów maszynowych. We wtorek rano piraci brytyjscy zrzucił bezplanowo 3 swe bomby na gmieinę Herstal. Wyrządzili oni przy tym nieznaczne szkody.

### PRZYJAZN

#### HISZPAŃSKO-NIEMIECKA

#### Przyjazd na dłuższy pobyt do Niemiec ministra Sunera

Berlin, 13 września. — Hiszpański minister spraw wewnętrznych Serrano Suner na zaproszenie rządu niemieckiego przybędzie w najbliższym czasie na dłuższy pobyt do Niemiec.

### STOSUNKI W TUNISIE

#### NIE DO UTRZYMANIA

#### Ostry ton „Popolo di Roma“

Rzym, 13 września. — „Popolo di Roma“ występuje niezwykle ostro przeciw stosunkom w Tunisie, które stały się nie do wytrzymania. Pod wpływem emigrantów paryskich i innych zdegenerowanych elementów panują tam skandaliczne warunki. Dziennik atakuje głównie arcybiskupa Kartaginy, którego antywłoskie nastawienie jest bardzo dobrze znane. Francja tego rodzaju intrygami nie będzie jednak mogła zatrzymać biegu historii, przy czym powinna ona sobie niestannie uświadomić, że obecna wojna, do której sama dażyła, przegrana i że Włochy mają uzasadnione powody do śledzenia z największą uwagą wydarzenia w Tunisie.

### GRANICA FIŃSKO-SOWIECKA

#### ZOSTAŁA JUŻ WYTYCZONA

#### Prace trwają jeszcze nad Oceanem Ładowatym

Helsinki, 13 września. — Wytyczanie nowej granicy państwowej sowiecko-fińskiej zostało zakończone. Przewodniczący fińskiej komisji delimitacyjnej prof. Bornsdorf oświadczył, że fiński członkowie pięciu podkomisji delimitacyjnych powrócili już z pogranicza. Prace prowadzone są jeszcze na najbardziej północnych terenach nad Oceanem Ładowatym, jednak w najbliższym czasie zostaną ukończone. Prace nad wytyczeniem granicy odbywały się w sejsłym porozumieniu z członkami komisji sowieckiej. Wszystkie czynności zakończone w ściśle ustalonych terminach. Podpisanie protokołu o wytyczeniu granicy nastąpi z początkiem listopada.

### RADA MIEJSKA LYONU

#### ZAWIESZONA W CZYNNOŚCIACH

#### B. premier Herriot przestał być burmistrzem

Vichy, 13 września. — Minister spraw wewnętrznych Marquet zawiesił ostatnio w czynnościach radę miejską m. Lyonu, którego burmistrzem jest b. premier Herriot.

### BAŁAGAN W BUKARZESZ- SKIEJ CENTRALI TELEFONÓW

#### Specjalne względy dla amerykańskiego żyda-prokuratora

Bukareszt, 13 września. — Na terenie telefonicznej centrali w Bukareszcie, będącej własnością towarzystwa amerykańskiego, dokonano niezwykłego ciekawego odkrycia. Oto okazało się, że wszystkie telefonogramy zagranicznych korespondentów dzienników były szczegółowo kontrolowane a wyjątek stanowił jedynie „amerykanin“ Stevens. Jak się okazało, obsługiwał on nie tylko pisma amerykańskie, ale przede wszystkim londyński „Daily Herald“ i londyńskie biuro kłamstw. Nowy reżim położył jednak kres temu nadużyciu.

## Dotychczasowe sukcesy włoskie

Rzym, 13 września. — Według urzędowej statystyki, w ciągu pierwszych miesięcy wojny, Włochy straciły ogółem 63 samoloty, podczas kiedy straty angielskie wynoszą 373 samoloty, a więc sześciokrotnie więcej. Jak dodają ze strony urzędowej, strata 363 samolotów została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość, zaś 10 zestrzałów jest prawdopodobnych.

Straty angielskiej marynarki wyniosły w tym samym czasie 31 zatopionych i 50 uszkodzonych jednostek. W tym zatopione zostały: 2 krążowniki, 7 kontrotorpedowców, 12 łodzi podwodnych i 10 statków handlowych; ciężko uszkodzone zostały 5 okrętów liniowych, 15 krążowników, 10 kontrotorpedowców, 3 łodzie podwodne, 3 lotniskowce i 24 okręty handlowe. Flota włoska straciła w

tym samym czasie krążownik „Colleoni“, 3 kontrotorpedowce, 8 łodzi podwodnych i 3 mniejsze jednostki, w tym dwa ścigacze.

### DELEGACJA BULGARSKICH

#### SKAUTÓW U POSŁA RZESZY

#### W SOFII

#### Podziękowanie dla Kanclerza Hitlera

Sofia, 13 września. — Delegacja skautów bułgarskich została we wtorek przyjęta przez niemieckiego posła barona von Richtehofena. Delegacja złożyła kwiaty przed portretem Hitlera na znak wdzięczności za przyzyczenie się Niemiec do odzyskania Dobruży. Poseł niemiecki wystosował przy tej sposobności do delegacji kilka słów, w których wyraził swoje zadowolenie i radość.

### SMUTNA UROCZYSTOŚĆ

#### W RUMUNII

#### Ekshumacja zwłok legionistów

Bukareszt, 13 września. — Zwłoki 46 legionistów, pochowane w miejscowości Miercurca Eicucului w okręgu szeklerskim zostały w związku z odstąpieniem tego terytorium na rzecz Węgier, ekshumowane i chwilowo przeniesione do Prodealu. Zwłoki pomordowanych legionistów zostaną złożone na wieczny spoczynek w wielkim mauzoleum. Dotychczas nie wiadomo, gdzie takie mauzoleum zostanie wzniesione.

Rumuńskie prezydium rady ministrów poinformowało, że ukazały się już zarządzenia w sprawie mającej nastąpić demobilizacji armii rumuńskiej. Wezwa no jednak żołnierzy do cierpliwości z powodu braku środków lokomocji. Po ukończeniu demobilizacji podjęte zostaną w rozszerzonym zakresie zaniedbane ostatnio roboty rolne

# Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY Z KRAKOWA

Wrzesień  
14  
Sobota

Dziś: Podw. Kryżka Sw.  
Jutro: N. M. P. Bolesnej  
Wschód słońca o godz. 6.32  
Zachód „ 19.18  
Temperatura w dn. 13 b. m. o g. 7+5° C. o g. 10+10° C.

**Zatrzymani za nocne spacery.** W dniu 11 b. m. policja zatrzymała na ulicach miasta w późnych godzinach wieczornych 15 osób, które nie zastosowały się do zarządzenia o przestrzeganiu godzin policyjnych.

Zatrzymane osoby zostały zwolnione dopiero dnia następnego o godz. 8-jej rano, a niezależnie od tego na każdą osobę sporządzono doniesienie karne.

**Usiłowane oszustwo.** W dniu 10 b. m. Stanisław Sobczak wziął makę do piekarni. Na Rynek Wieluński na jego wóz wsiadł Jan Łyczba, zamieszkały przy ul. Warszawskiej nr 109 i podał się za Volksdeutschera, twierdząc, że przewóz maki jest w ogóle wzbroniony. Na tej podstawie usiłował on wymusić od Sobczaka jakąś nieokreśloną sumę pieniędzy. Kiedy już dojechali do ul. Tartakowej, Łyczba wciąż nalegał, a gdy to nie odniosło skutku, wszczął z Sobczakiem awanturę.

O powyższym zajściu Sobczak zameldował policji, która nastąpiła zatrzymaniem.

**Kradzież z wystawy sklepowej.** W dniu 11 b. m. nieznanymi opryskaczami niepostrzeżenie skradł z wystawy sklepowej przy ul. Najów. Maryi Panny nr 39 kilkanaście wiecznych piór. Kiedy właścicielka sklepu stwierdziła brak — było już za późno, o czym zameldowała policji.

**Oszustwo na tle matrymonialnym.** Sad Grodzki w Częstochowie rozpatrywał sprawę Franciszka Sznelińskiego, lat 28, oskarżonego o przywłaszczenie sobie 80 zł gotówką i zegarka srebrnego, wartości 80 zł na szkodę Ewy Pawelkiewicz.

Na rozprawie oskarżony Szneliński nie przyznał się do winy przywłaszczenia, wyjaśniając, że pokrzywdzona Pawelkiewicz dawała mu pieniądze do wymiany, ale kiedy jej wymienił, oddawał jej zaraz. Jednak Pawelkiewicz ich nie przyjęła oświadczając mu, aby je zatrzymał. A ponieważ był bez pracy, więc pieniądze te zużył na własne potrzeby. Przyznał się, że powierzony mu zegarek sprzedał, będąc wówczas w trudnych warunkach materialnych. Pawelkiewicznie przedstawił się jako Zawadzki, a to tylko w tym celu, aby żona jego nie dowiedziała się, że utrzymuje stosunki z pokrzywdzoną Pawelkiewicz. Miał bowiem zamiar zmienić wyznanie i ożenić się z Pawelkiewiczówną. Z pokrzywdzoną był w dobrych stosunkach, lecz kiedy o tym dowiedziała się jego żona i zrobiła awanturę Pawelkiewiczównie — musiał zerwać te stosunki.

Ewa Pawelkiewicz zeznała, że oskarżonego Sznelińskiego poznała jeszcze przed wojną. Wtedy przedstawił się jej jako Zawadz-

ki i w dodatku jako kawaler. Następnie oświadczył się jej i odtąd uważała go za swego narzeczonego. W początku bież. roku dała mu do wymiany 150 zł, z których zwrócił jej 75 zł, a resztę prosił, aby mógł zatrzymać dla siebie, gdyż miał wydatki, związane z ożenkiem. Później wyłudził od niej zegarek, prosząc o pożyczenie go tylko na kilka dni. Zauważywszy jednak, że oskarżony nie nosi już zegarka, zaczęła się upominać o zwrot tegoż oraz o pieniądze, lecz Szneliński nie miał zamiaru oddać ani zegarka, ani pieniędzy i zaczął jej unikać.

Sad postanowił Franciszka Sznelińskiego uznać winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na 8 miesięcy aresztu.

**Obfity łup złodziejski odebrała policja.** Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Zygmunta Nabałka przy ul. Warszawskiej Nr 117 i jego rodziców przy ul. Brzeźnickiej Nr 16, przy czym wynik był nadspodziewany. Znalaziono całą furmankę różnych rzeczy, pochodzących z kradzieży, a mianowicie: z firmy „Drago” przy ul. Warszawskiej Nr 79 kilkadziesiąt blaszanków oleju samochodowego i różnych artykułów technicznych; z firmy „Józef Mikke” przy ul. Kiedrzyńskiej Nr 44 nasiona i inne przedmioty z firmy „Stajnowksler” przy ul. Garibaldiego Nr 15 i innych poszkodowanych oraz większą ilość pasów transmisyjnych.

## Napad rabunkowy i niebezpieczne pobiegi

Do mieszkanka Piotra Czecha w Dobrakowie k. Pilicy (pow. Miechów) wtargnęło w nocy dwóch osobników, którzy po starożywanemu domownikom, zażądali wydania pieniędzy. Gdy spotkali się z odmową, bandyci pobili Czecha i jego syna Franciszka niebezpiecznie. Jeden z napastników strzelił do Czecha, lecz chybił. Pobitych Czechów odwieziono do szpitala w Miechowie.

## Smierć funkcjonariusza policji z ręk bandytów

Ofiarą bandytów padł komendant posterunku polskiej policji kryminalnej w Zarowne Koło Wolbromia st. przod. Alfons Adamek.

Komendant Adamek wraz z plutonowym tego samego posterunku, plut. Kwizyńskim, natknęli się w nocy w czasie patroli we wsi Łany Wielkie na dwóch bandytów. Na wezwanie: „Stój! Policja!” bandyci zasypali kulami policję. St. przod. Adamek upadł ciężko rannym kilkoma kulami. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala w Miechowie gdzie nastajutrz zmarł.

Szczęśliwym zbiciem okoliczności plut. Kwizyński z wypadku wyszedł cało.

Zarządzone poćić i dogłębienie ujawniło sprawców morderstwa komendanta, którymi są od dawna poszukiwani dwaj niebezpieczni bandyci, mający na sumieniu kilkanaście rabunków i kilka morderstw.

## Wolno biegające psy na terenach nawiedzonych wściekłą kłębą będą strzelano

Oddział weterynaryjny obwodu krakowskiego celem skutecznego zwalczania wściekliczyny, zaopatrzył władze wykonawcze starostwa obwodu krakowskiego w broń palną. Na wszystkich terenach obwodu zagrożonych wściekłą kłębą obecnie strzelane psy wolno biegające. Akcję tę będą przeprowadzały głównie patroli policyjne.

## Z WARSZAWY

### Dwaj chłopcy zbiegli z domów rodzicielskich

17-letni Jerzy Florysiak (ul. Miedziana nr. 7) zabrawszy rodzicom różne rzeczy, wartości ogólnej 1000 zł, zbiegł wraz z 16-letnim Zbigniewem Burakowskim. Rodzice zawiadomili policję, która rozpoczęła poćić.

### Groźny pożar

Straty wynoszą około 30,000 złotych

W 5-piętrowym gmachu przy ul. Moniuszki 10, należącym do Adriatyckiego Towarzystwa Ubezpieczeń w Triciele — Włoska Spółka Akcyjna, gdzie mieści się m. in. Cafe dancing „Adria” rano wynikł groźny pożar. Kłęby dymu ogarnęły dach i poddaże oficyny. W chwili przybyła czterech oddziałów straży ogniowej ogień był już otwarty. Strażacy przystąpili do akcji ratowniczej przy pomocy drabiny mechanicznej od frontu, oraz od strony sąsiedniego podwórza (Moniuszki 12). Gaszenie ognia trwało do godz. 10-jej.

Pożar strawił część poddaża oraz dach na przestrzeni około 120 metrów kwadratowych. Straty wynoszą około 30,000 zł., które pokryje ubezpieczenie. Akcją kierował kpt. Markowski, przy współdziałaniu kapitanów poszczególnych oddziałów straży.

Przyczyną pożaru było pozostawienie bez dozoru na łacie schodowej V piętra, przy drzwiach na poddaszu, paleniska z gotującą się smołą. Smoła wykipiała, powodując zapalenie się drzewi, a następnie poddaża. Smoła przygotowana była do smarowania papy, którą prowizorycznie pokrywany jest dach.

Policja wszczęła dochodzenie, celem poćięgnięcia nieostrożnych robotników do odpowiedzialności.

### Wykrycie tajnej gorzelni na Woli

Władze kontroli skarbowej przystąpiły ostatnio do energicznej walki z tajnym pędzeniem wódki i potajemnym handlem wyrobami alkoholowymi. Ostatnio komisarze lotnej kontroli skarbowej wykryli przy ul. Gorczewskiej 113 potajemną gorzelnię, mieszczącą się w zakładzie ślusarsko-mechanicznym Aleksandra Malinowskiego. Na miejscu znaleziono kocioł odciepki olbrzymich rozmiarów, chłodnicę, beczki z zacierem surowiec oraz 50 litrów gotowego spirytusu. Całkowite urządzenie potajemnej gorzelni przewieziono do składów monopolowych przy ul. Zabkowskiej a właściciela jej aresztowano. Dalsze dochodzenie w toku.

# Zbliża się ważny dzień dla rolników

Otwarcie pierwszej wystawy rolniczej w Opatowie

Radom, 13 września. — W najbliższą sobotę i niedzielę dnia 14 i 15 września b. r. odbędzie się w Opatowie w radomskim pierwszej okęgowa wystawa zwierząt hodowlanych okęgu radomskiego i innych okęgów Generalnej Gubernii. W pokazie wezmą udział najbardziej rasowe i wartościowe sztuki koni, bydła, cieląt, świń i owiec z terenu okęgu. Uzupełnieniem wystawy będzie naukowy pokaz wielkich zadań jakie ma do spełnienia Wydział Wyzwywienia i Rolnictwa, zaś pokaz maszyn i narzędzi rolniczych połączony będzie z praktycznymi doświadczeniami najbardziej nowoczesnymi maszynami i artykułami przemysłowych, służących rolnictwu.

Akt otwarcia wystawy nastąpi o godz. 14.30. Dokona go szef okęgu radomskiego gubernator dr. Lasch. Równocześnie okolicznościowe przemówienie wygłosi prezes wydziału w rządzie Generalnego Gubernatorstwa p. Koerner, który będzie mówił na temat zadań wyzwywienia rolnictwa. Następnie odbędzie się po-

kaz ogierów z państwowej stadnicy w Bogusławicach a następnie premiowanie najbardziej rasowych zwierząt, w końcu zwiedzanie wystawy. W godzinach przedpołudniowych i popołudniowych w niedzielę odbędą się dalsze pokazy i odczyty. Premiowanie odznaczonych okazów zwierząt odbędzie się w niedzielę po południu.

Od zseręgu tygodni czynione są przygotowania okęgu organizacji tej wystawy. Z uwagi na to warto podkreślić konieczność zwiedzenia tej wystawy przez koła rolników polskich, bowiem ta pierwsza wystawa rolnicza będzie wskaznikiem dalszego wzmoczonego wysiłku w dziedzinie rolniczej.

W akcie otwarcia wystawy wezmą udział przedstawiciele i najbliżsi współpracownicy Generalnego Gubernatora jak również czołowi przedstawiciele władz okęgu.

Wszyscy rolnicy winni zatem zwiedzić niezwykle ciekawą dla nich wystawę w Opatowie.

Szkodnikami własnymi i cudzych interesów jest ten, kto myśli, że mógłby się jeszcze dzisiaj obejść bez reklamy. Jakże bowiem mogliśmy dowiadywać się o istnieniu czegoś, gdybyśmy narzajem nie sygnalizowali sobie o tym wiadomości? A czymże innym jest reklama? Reklama jest takim właśnie drukowanym sygnałem, który nam mówi, co i gdzie można kupić czy sprzedać. Wszyscy więc odwiedzajcie biura „Kuriera Czestochowskiego” w godz. od 8—18 i nie zabujcie paru groszy na ogłoszenie, które przyniesie wam może majątek, a przynajmniej poprawę bytu. Podstawą powodzenia w każdym interesie, to przede wszystkim umiejętnie zredagowane ogłoszenie w „Kurierze Czestochowskim”. Zatem ogłoś się u nas czymprzeżę, a sam przekonasz się o tym!

**2 JEDWAB A MANICURE**  
**TANCIE ZAKLETY W PORCELANIE**

**SENSACYJNE REPORTAŻE**

WYBLAJA SIĘ NA CZOŁOWE MIEJSCE W TREŚCI Nr. 19 ILLUSTROWANEGO TYGODNIKA 7 DNI

NUMER TEN ZAWIERA RÓWNIŻ:  
ogwelo „Groźna narzeczona” i „Świdralicy staruszek”, kilka ciekawych felletonów, artykuł turystyczny, powieść, humor, rozrywki umysłowe.

CENA TYŁKO 50 GROSZY.

Z polecenia władz przeprowadzamy **SKUP MIODU** oraz sprzedaż i wydawanie **cukru skażonego dla pszczoł**

Informacje można otrzymać w naszym biurze przy ul. 1 Maja Nr. 4, tel. 22-69.

„SPOŁEM”  
Związek Spółdzielni Spożywców Oddział w Częstochowie.

Polecamy stale piwo **OKOCIMSKIE** oraz limoniady i wody gazowe. **Częstochowa „OKOCIM”** Fecha 33.

**Nowość!!**

PODLOGI „KRAJLUSTROI” BEZ WONNY WOSK W PROSZKU

**TEMPO!**

WYROB FABR. DOBROLIN

W każdym domu czytają „Kurier Czestochowski”

**Rolniku**  
hasto Twoje to

**SIEW**

Treść 3-go numeru, z dnia 14. IX. 1940:  
Zakon kapitanów rolników. — Aktualne wiadomości. — ... A z Rzeczy piszą. — Nowości ze świata. — Co rolnik wiedzieć powinien. — Kącik 1000 dziwów. — Powieści. — Skrzynka pocztowa.

Cena promocyjna miesięcznej sylki 1 złoty. Zamówienia na promocyjną przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe. Pięć do Redakcji skieruj list Twój pod: KRAKÓW, Skrz. pocztowa 854

**Drzewo**  
budowlane, stolarskie, dykty, fornyry. Skład Piłsudskiego 37. 2160

DOM 3-cio izbowy z ogródkiem i plac do sprzedania. Równoległa 57. 2370

EGZEME, luszczące i wszelkie skóra choroby uszu w pod gwarancji „Zdrowowiek” Częstochowa, ul. Dabrowskiego Nr. 11, m. 15. 2262

**Kupie**  
wysokie anegrowce na bułki Nr. 54 i Nr. 57. Oferty „Śniogowiec”. 2289

MASZYNY Singera, bransoletki, pierścionki, okazyjne kupię. Aleja 42, m. 12. — Trzećcia — siódma na południu. 2355

**Rany**  
ropionia, rózę leczy **Kamphenol** — Matuli. Do nabycia we wszystkich aptekach. 0,778

**Pokoju**  
czystego, skromnego z niekropnym wejściem poszukuje pani. Zgłoszenia „Kurier” — „709”. 2379

SPRZĘDAM materiał na garnitur męski i na palto lub festonkę damską. Wiadomość Fecha 13, m. 8. 2372

SPRZĘDAM sześć widelców, sześć nożów, sprzedam. Katedralna 20, m. 4. 2375

UNIEWAZNIA się księżeczkę oszczędności K. K. O. miasta Sulejowa nr. wkładn 63 na nazwisko Złata Szalinfarber.

ZGUBIONO tymczasową kartę zwolnienia wyđ. przez komendanta Stacj IX A na nazwisko Koźmiński Franciszek. 2374

ZGUBIONO legitymację bezrobotna na nazwisko Baczek Bronisław. 2354

ZGUBIONO księżeczkę Ubezpieczalni Społecznej i legitymację Bezrobotna — Maria Olszok. 2355

**PRZY NADSYLANIU OGŁOSZEŃ PROSIMY o POPRAWNE KRÓTY.**

**Hurtownia Soli**  
**„SPOŁEM”**  
Związku Spółdzielni Spożywców Oddział w Częstochowie, ul. 1-go Maja Nr. 4, sprzedaje bez OGRANICZENIA wszystkim sklepom soli po cenach ścicie monopolowych, a mianowicie:  
sól jadalna biała za 100 kg. zł. 47.—  
sól jadalna czarna 37.60  
sól bydlęca mielona 6.30

# We wrześniu 1939

## 3 września:

### KOMUNIKAT NIEMIECKI

Komunikat Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej z 3 września 1939:

Wczoraj po południu i dzisiaj w godzinach rannych oddziały armii niemieckiej posuwały się na wszystkich frontach w głąb terytorium.

Zdobyto Częstochowę.

Na wschód od Wielunia przekroczone Warte. Odparto próbę przedarcia się na południe odciętych w korytarzu oddziałów wojsk polskich. Kościerzyna jest w rękach niemieckich.

Po rozstrzygniętej działalności lotnictwa niemieckiego w dniu wczorajszym dywizje obu flot lotniczych, użytych do walki z Polską, panują bez ograniczeń nad polskim przestworzem i stoją gotowe do akcji w swoich portach wypadowych. Jednostki dotychczas jeszcze nie biorące udziału w walkach flot lotniczych gotowe są, jak zwykle, do startu w swych portach lotniczych.

Dalsze doniesienia niemieckiej kwatery głównej o działaniach wojennych w dn. 3 września:

Na froncie południowo-wschodnim niepowstrzymanie postępujące wojska niemieckie zajęły Radomsko. Oddziały niemieckie wywalczyły sobie przejście nad Wisłę na wschód od Pszczyny i zdobyły szturmem umocnienia polskie na południe od Mikotowa.

Nad Warszawą miała miejsce bitwa powietrzna, w czasie której zestrzelono 7 samolotów polskich i 1 balon zaporowy, nie ponosząc żadnych strat.

Urządzenia militarne na Helu były wielokrotnie atakowane i niszczone.

### KOMUNIKAT POLSKI

Komunikat Nr 3 Sztabu Głównego Wojska z dnia 3 września 1939 r.:

Działania lotnicze:

Naloty lotnictwa niemieckiego na terytorium Polski trwały nadal, powodując duże straty z pośród ludności

cywilnej. W ciągu dnia dzisiejszego bombardowano Warszawę, Deblin, Radomsko, Toruń, Poznań, Kraków, Płock i wiele innych miast. Bombardowano także wsie oraz obrzucono bombami ludność pasącą bydło.

Nasze lotnictwo przeprowadziło dziś przed południem natarcie na zgrupowania broni pancernej w rejonie Częstochowy. — Bombardowano skutecznie dwie kolumny broni pancernej nieprzyjaciela, oraz zadano duże straty zgrupowaniu, znajdującemu się na postoju.

Straty lotnictwa nieprzyjacielskiego: W dniu 2 września br. nasze lotnictwo myśliwskie w walkach nad Toruniem straciło 9 samolotów nieprzyjacielskich, nad Bydgoszczą, OPL straciła 6 samolotów. Razem w ciągu dnia wczorajszego straciliśmy 27 samolotów. Ogółem w ciągu pierwszych dwóch dni straciłszy 64 samoloty niemieckie.

Straty własne lotnictwa za ostatnią dobę 11.

Działania lądowe:

Bardzo silne natarcie nieprzyjacielskie w rejonie Śląska i Podhala trwa nadal. — Nieprzyjaciel wprowadził do akcji znaczne siły. Silne ugrupowanie pancerne nieprzyjaciela przerwało się w kierunku Częstochowy i zmusiło do opuszczenia tego miasta.

Wobec wielokrotnej przewagi nieprzyjaciela, wspartego bardzo liczną bronią pancerną, artylerią ciężką oraz lotnictwem, — wojska nasze zmuszone są do ustępowania ze Śląska.

Wzdłuż rzeki Osa na północny wschód od Grudziądza, nieprzyjaciel prowadzi silne natarcie piechoty, wzmacnione „czołgami“. Na odcinku Prus Wschodnich walki trwają na pograniczu. W rejonie Gdyni i Gdańska przeciwdzierzeniem odebraliśmy Orłowo i Kack. Załoga Westerplatte broni się nadal.

## 4 września:

### KOMUNIKAT NIEMIECKI

Komunikat Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej z 4 września 1939:

Postępując ze Śląska i południa oddziały wojskowe napierają na północ od Wysokich Tatr i na południe od obszaru przemysłowego przy pomocy znacznych sił na cofającego się w kierunku Krakowa nieprzyjaciela. Na południe od Pszczyny zdobyto most na Wiśle. Na północ od okręgu przemysłowego oddziały niemieckie postępują za cofającym się nieprzyjacielem poprzez linię Koniecpol—Kamieńsk i poprzez Wartę na północno-wschód do Wielunia. W ostrym marszu zbliżyły się one na odległość 20 km. od Sieradza.

Pomorska grupa wojsk dotarła przy

pomocy poważnych sił do Wisły pod Chełmem. Odcięto tym samym zupełnie stojące w korytarzu północnym polskie siły wojskowe. Przednie oddziały niemieckie, atakujące fortecę w Grudziądzu, dotarły na północno-wschód do linii umocnień.

Idąca z Prus Wschodnich grupa wojsk zdobyła Przasnysz. Kawaleria polska, usiłująca na północ od Treuburga, wderać się na niemieckie terytorium, została odparta.

Lotnictwo niemieckie przeprowadziło w ciągu dnia 3 września liczne ataki na ważne pod względem wojskowym arterie komunikacyjne i większe transporty wojsk. Ponowne użycie do akcji samolotów bojowych i nurkowych przyczyniło się znacznie do szybkiego sukcesu po-

stępujących ze Śląska oddziałów wojsk.

Zniszczono połączenia kolejowe Kutno — Warszawa, Kraków — Łwów, Kielce — Warszawa, Toruń — Niemiecka Hawa. Zanotowano liczne wykołnienia pociągów, pożary i eksplozje. Dworzec w Inowrocławiu leży w gruzach. Na Okęciu pod Warszawą uszkodzono poważnie tamtejsze zakłady lotnicze. Podczas walki powietrznej nad Warszawą zestrzelono 7 polskich samolotów i 1 balon, nie ponosząc przy tym żadnych strat.

Zbrojne siły morskie również wczoraj walczyły skutecznie. Kontrtorpedowce wzięły pod ogień stojące w porcie wojennym na Helu nieprzyjacielskie okręty. Przed zatoką Gdańską zatopiono polską łódź podwodną. Naloty na Gdynię i Hel zostały ponowione i doprowadziły do zatopienia polskiego kontrtorpedowca „Wicher“. Miotacz min „Gryf“ został poważnie uszkodzony.

Na zachodzie do tej pory nie doszło do żadnych walk.

Z dalszych doniesień niemieckich wynika, że wojska niemieckie obsadziły Ostrów Wielkopolski, Leszno i Krotoszyn. Kanclerz Hitler przyjechał nad Wisłę na południe od Chełma, gdzie przyglądał się przetransportowaniu wojsk przez rzekę. Eskadra myśliwców niemieckich zaatakowała lotnisko polskie w Lublinku pod Łodzią. W wyniku ataku zrezygnowano z utrzymania tego lotniska.

## 5 września:

### KOMUNIKAT NIEMIECKI

Komunikat Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej z dn. 5 września 1939 r.

Nemiecka armia wschodnia złamała w dniu 4 września na wszystkich frontach opór nieprzyjaciela, prac niepowstrzymanie naprzód. Nieprzyjaciel między innymi cofa się w nieladzie, wstrząśnięty do głębi. Liczba wziętych do niewoli i zdobytych wojennych powiększa się i nie da się jeszcze chwilowo ustalić. 7 dywizji polska na północno-wschód od Częstochowy została zdruzgotana. Sztab dywizji dostał się do niewoli.

Na południu kontynuowano w szybkim marszu pociąg w kierunku Krakowa. Przekroczone odcinek Skawy pod Wadowicami, dalej na północ wzięto Jaworzno. Nieprzyjaciel opuszcza stepownie wschodnio-górnośląski obszar przemysłowy. Pod Sieradzem sforsowano Wartę.

Na północy usiłowała otoczona w korytarzu armia polska w odosobnionych akcjach desperackich przełamać żelazny pierścień. Od wczoraj mnożą się znaki kiełkującej świadomości co do bezczajności położenia. Zdobyto twierdze w Grudziądzu. Pod Chełmem i na południe od tej miejscowości pod kierownictwem Kanclerza Rzeszy i najwyższego dowódcy przeprowadzające się przez Wisłę oddziały wojskowe idą na wschodnim brzegu szybko naprzód. Pod Miłą wschodnio - pruskie oddziały wo-

### KOMUNIKAT POLSKI

Komunikat nr. 4 Sztabu Naczelnego Wojska z dnia 4 września 1939.

Działania lotnicze:

W ciągu nocy z dnia 3 na 4 września 1939 r. trwały bombardowania podmiejskich miejscowości letniskowych pod Warszawą, powodując liczne pożary i ofiary w ludzich. Bombardowano także Warszawę w godzinach popołudniowych dnia 4 września b. r., w ciągu zaś całego dnia liczne miasta na terenie całego kraju.

W ciągu dnia dzisiejszego nasze lotnictwo przeprowadziło liczne skuteczne bombardowania oddziałów pancernych w rejonie na północny-wschód od Częstochowy.

Straty nieprzyjaciela: 17 zestrzelonych samolotów.

Straty własne: 8 samolotów.

Działania lądowe:

Na froncie południowo-zachodnim uporczywe walki trwają nadal.

W nocy z dnia 2 na 4 b. m. nasze oddziały dokonały udanego napadu na jednostki pancerne nieprzyjaciela, zadając mu straty.

Na odcinku Pomorza po bardzo ciężkich walkach byliśmy zmuszeni opuścić Bydgoszcz i Grudziądz. Na froncie Ciechanów-Przasnysz walki trwają nadal.

Wedle doniesień polskich potwierdzonych zresztą ze strony niemieckiej, jazda polska wargnęła w nocy z 3 na 4 września na terytorium Prus Wschodnich. Te same doniesienia notują atak kawalerii polskiej na nieprzyjacielskie oddziały pancerne w rejonie Częstochowy.

skowe w twardym boju wręcz zdobyły miasto i tamtejsze umocnienia. Pobity nieprzyjaciel wycofuje się na południe.

Marynarka wojenna przeprowadziła planowe umocnienia niemieckie wybrzeża.

Lotnictwo panuje nad przestworzem. Zestrzelono 40 samolotów polskich, w tym 15 w walce powietrznej. W coraz większych rozmiarach uderamnia się dzięki nalotom na nieprzyjacielskie kolumny wojsk maszerujących i linie kolejowe planowy odwrót nieprzyjaciela.

W pobliżu wybrzeża Morza Północnego angielskie samoloty bojowe najnowocześniejszego typu zaatakowały około godz. 18 Wilhelmshaven i Cuxhaven, oraz stojące w ujściu rzek wzdłuż sity morskie. Samoloty myśliwskie i obrona przeciwlotnicza marynarki wojennej oraz lotnictwa przystąpiła tak wcześnie i skutecznie do akcji, że nalot na Cuxhaven został całkowicie udaremiony, zrzucone zaś bomby w Wilhelmshaven nie wyrządziły żadnych strat. Z atakujących samolotów więcej niż połowę zestrzelono.

### KOMUNIKAT POLSKI

Komunikat nr. 5 Sztabu Naczelnego Wojska z dnia 5 września 1939 r.:

Działania lotnicze:

Nieprzyjacielskie lotnictwo w ciągu dnia dzisiejszego prowadziło dalekie działania nekając na całym terytorium państwa, bombardując miasta, stacje kolejowe i kolumny uchodzących na drogach. Nasze lotnictwo w dalszym ciągu skutecznie bombardowało pancerne kolumny nieprzyjacielskie w rejonie Ciechanowa i w kierunku Radomska.

Straty nieprzyjacielskiego lotnictwa: w dniu wczorajszym straciłszy 14 samolotów.

Straty lotnictwa własnego: 6 samolotów nie wróciło do baz.

Działania lądowe:

Na południowo-zachodnim froncie nasze wojska powstrzymują napór przeważających sił nieprzyjaciela. Na linii Warta — Szczerców — Kamieńsk toczą się zacięte walki z silnymi oddziałami nieprzyjacielskimi. Na froncie poznańskim spokój. Na froncie północnym zmotywowane oddziały nieprzyjaciela osłabły rejon Ciechanów — Płońsk. Na pograniczu Prus Wschodnich sytuacja bez zmiany. Załoga Gdyni w brawurowym wypadzie na sity gdańskie wzięła działą przeciwpancernie, 3 ckm i 12 jeńców.

(Dalszy ciąg jutro)

## ZE ŚLĄSKA

Rolnik dostał się w tryby mechanicznego pluga

W Grafenort, pow. Habelschwert uległ śmiertelnemu wypadkowi podczas uprawy roli tamtejszy wieśniak Gregor Kinscht, liczący lat 39. Przy orce maszyna dostała się nieszcześnie pod jej tryby, które odrzuciły go daleko, tak że ponosił ciężkie rany i zmarł w niedługim czasie.

Plug poranił kobietę

Córka gospodarza Augusta Kluga szła ze wsi Ullersdorf podczas orki za zaprzęgiem, przy czym wpadła pod ostrze pluga, które poraniło ją ciężko. Z powodu ran na twarzy musiano nieszczęśliwą odwieźć do szpitala.

Zmotywowani złodzieje

Jacyś nieznani sprawcy skradli z pastwiska w Oberzietel dwuletniego wolu oraz półtoraroczne cielę. Złoczyńcy mieli do dyspozycji samochód, na którym odwieźli swą zdobycz w kierunku Landeshut.

Wypadek motocyklowy

Pewien motocyklista w czasie jazdy w okolicach Schodorf spadł i poranił się tak ciężko, że znaleziono go bez przytomności. Nieszczęśliwą ofiarą własnej nieostrożno-

ści przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono wstrząs mózgu i rany na twarzy o dość porażenie skóry.

## Z PROW. POZNAŃSKIEJ (WARTHEGAU)

Roboty polne w wielofakim

Po ukończeniu zniw którym sprzyjała pogoda na terenie powiatów wieluńskiego, sieradzkiego i innych przystąpiono do kopania kartofli i uprawy roli pod zasiew. Wszyscy rolnicy z nakazem władz będą siał jednolitym oczyszczonym ziarnem. Już w sprawie zasiewów zostały wydane odpowiednie zarządzenia.

Prace melioracyjne w okolicach Wielunia

Władze powiatowe Pośrednictwa Pracy od wiosny bieżącego roku prowadzą roboty melioracyjne na terenie gmin Ottermhof (Wydrzyn) i Skrzynno w powiecie wieluńskim. Kanaly są kopane przez laki i pola wsi Niemierzyn, Skrzynno, Dziąły, Wola, Dobroszyn i Ostrowek-Rudlica. Z tego gospodarza będą zadowoleni, gdyż odwiezienie kanałami podmokłe laki i pola osusza się i będzie można, kwaśne grunty zaprowadzić przez uprawę i podsianie tra-

wami d. dobrej wydajności siana. Przy kopaniu kanałów mają pracę bezrobotni w liczbie 130 osób.

Kara śmierci za nielegalne posiadanie broni

Władysław Piekarski z Jankowa pod Kaliszem, członek związku łowieckiego ukrył swoją flintę w kominie zamurując ją gliną. Powiadomiona o tym policja znalazła broń, wobec tego Piekarski został pociągnięty do odpowiedzialności przed Sądem Specjalnym w Kaliszu. Sąd wydał wyrok skazujący Piekarskiego na karę śmierci i pozbawienie praw honorowych.

Zniwe spełniło od uderzenia pioruna

W tych dniach ponad Sieradzem i okolicę przebiegała burza z piorunami. W Moniech, gminie Bogumiłów oddalonej 4 km. od Sieradza uderzył piorun w szepę. Późar powiększał silny wiatr, który przenosił ogień na sąsiednie budynki przy czym spłonęły trzy domy mieszkalne, cztery stodoły i jedna stajnia, Monicka straż pożarna przeszła do dalszego rozszerzenia się pożaru. Jedynie inwentarz żywy i martwy został uratowany, natomiast zbiory tarasowe wraz z budynkami spaliły się całkowicie. Już przed kilkun laty wieś ta padła również pastwą płomieni na skutek uderzenia pioruna.

# „Brama do świątyni Venus“

Złote promienie jesiennego słońca padały na wielkie miasto. Lagodne, ciepłe powietrze i spokój pozwały zapomnieć o trudach dnia. Ludzie jak mrówki wychodzili ze swych domów i wczesnymi godzinami popołudniowych zażywały chłodu, a odbłask dnia odbijał się jeszcze na ich obliczach.

Pomiedzy idącymi znalazł się również i młody pisarz. I jego oczy jaśniały i błyszczały — nie był to jednak odbłaski tylko promieni słońca, lecz raczej światło jego wewnętrznej istoty. Nareszcie! Dzisiaj napisał słowo: „koniec“ pod powieścią, nad którą pracował dwa miesiące, „Brama do świątyni Venus!“ Było to dzieło twórczości bezstronnej, wesołej, radosnej, poza tym miał już zapewnione powodzenie, albowiem wielkie zagraniczne wydawnictwo, któremu posłał zarys powieści przyjęło nakład i to na bardzo znakomitych warunkach! Imię jego będzie sławne skoro się powieść ukaże około Bożego Narodzenia.

„Brama do świątyni Venus!“ — To było przecież jego własne życie, które tam przedstawiał, to była jego miłość z Marion. Marion! Tancerka opery, młoda, porywająca, uroczą, czarującą, to był osrodek jego zachwyty i niesłychanego podziwu. Przypadkowo nawiązana znajomość, jej gorące uczucia uczyniły mu jej zdobycie niezwykle łatwym. Marion została jego kochanką. Z nią rozpoczęło się zupełnie nowe życie, — wszystko inne poza tym zniknęło z jego pamięci — dom rodzinny w małym miasteczku, Maria, przyjaciółka młodości, uważana za jego narzeczoną. Zegary zdawały się nie posuwać, każda godzina nazywała się „Marion“. I wśród jej pocałunków i w jej ramionach niemal, pisał on swój pierwszy najlepszy z dotychczasowych romansów; „Brama do świątyni Venus!“ Pisał ją po to, aby wszyscy w szczęściu jego mogli brać udział, by mogli go naśladować ci, którzy są młodzi, zdrowi i radości spragnieni.

Bywały niekiedy przeszko dy i nawroty przy tej pracy. Pewnego razu niespodziewanie odwiedziła go jego matka, Marion była wówczas w domu, ale jej zapach unosił się jeszcze w powietrzu, a tysiące drobnych świadczących o niej leżało dokoła. Matka była smutna, nie pytała jednak, co pisał.

„Nie wiem, co powiedziała by matka twoja na to wszystko, co ty tu wyprawiasz i jak postępujesz“ — były to słowa jego starego nauczyciela, które przyszyły mu na myśl, przytoczyły go nie-

mal, ale je jakoś siłą odrzucił potrafił od siebie i pisał znowu dalej.

Fred, przyjaciel młodości przyszedł raz do niego. Znal on zbyt dobrze jego życie, twórczość, znał również i Marion, dla której jednakże nie miał żadnego szacunku. Przeczytał mu parę wrywków powieści, pewien naturalnie uznania i pochwały, ale Fred pokręcił głową: „Ty idziesz swoimi własnymi drogami, kto jednak będzie miał jakikolwiek pożytek z tego, co ty tu piszesz?“ Filister! W ramionach Marion i pod wpływem jej pocałunków uspokoił swe rozdrażnienie, a brak pochwały i uznania ze strony przyjaciela został w zupełności nagrodzony.

A dzisiaj już praca wykończona! Obecnie może się znowu przyzwyczaić do światła i do ludzi. W ostatnich bowiem 9 tygodniach wychodził bardzo mało, przeżywał w przeciagu nich miłość i twórczość własna.

A jednak jeszcze jak ogłoszony przechodził przez ulice zaledwie dostrzegając co wokół niego się dzieje. Śmiech dziecięcy obudził go z zamyślenia. A była ich cała gromada tych dzieciaków bawiących się na ulicy, na której już zaczęły kłaść się długie wieczorne cienie pomimo wczesnej jeszcze godziny. Dzieci bawiły się i śpiewały swe radosne dziecięce, naiwne piosenki przy zabawie. Przystanął na chwilę, a potem poszedł znowu zamyślony dalej.

To jest ci h szczęście — pomyślał. Ulica prowadziła daleko po za miasto. Przed domem siedziała młoda kobieta, trzymająca na łonie najmłodszego swe dziecko, troje innych bawiło się koło niej.

Oczy jego spoczęły na chwilę na twarzy młodej kobiety. Było to oblicze spokojne, pogodne, lagodne, takim jakim jedynie może być oblicze matki, zdające się mówić: „to jest mo-je szczęście“.

Gromadka młodych dziewcząt zaszła mu droge. Były uroczę, swawolne, nęcące i narzucały się w oczy. Czarująca blondynka uśmiechnęła się do niego, on również odpowiedział uśmiechem, rzucając jakieś żartobliwe słowo, którym niejednokrotnie darzył swoją Marion. Dziewczyna odwróciła się szybko, śmiech zamarł na jej ustach, oblała się szkarlatnym rumieńcem i poszła nie patrząc nań więcej.

I znowu gromadka młodych chłopców przeszła obok niego. Jednakowo ubranzi szli równym, pewnym krokiem śpiewając pieśń buńczucznie.

Minał już miasto, zbliżając się ku ogródowi i polom. Było tam cicho, niektórzy tylko kończyli swoje prace. Ostatnie jesienne kwiaty błyszczały jeszcze jak skrawo. Przypomniała mu się Marion. Zażęknął nagle za ukojeniem. A może to tylko przyzwyczajenie?

Zaczął odczuwać pragnienie i zmęczenie ogromne. Zobaczył małego domek z gospodą, na rogu ulicy. Wstąpił. Było tam pusto. Dzieci stojące przy oknie wyzyskiwały jeszcze ostatnie promyki światła dla dokończenia swych wypracowań. Spojrzył na niego, jako jedynego gościa nieco zdziwione. Matka mówiła coś do nich słodko i z miłością. Odłożyła książkę i okulary i poszła przrzadzić kawę. Przeszedł przez izbę, zobaczył książkę i przeczytał tytuł: „Biblia“. Naprawdę, musiał się śmiać i śmiał się

rzeczywiście nawet głośno, bo dzieci spojrzyły na niego. Wypili, zapłacili i poszli.

Latarnie świeciły, a jakiś zegar wybił 5 godzinę. A przecież jeszcze przed dwoma godzinami dopiero napisał: „koniec“. Dwie godziny temu! A jednak wydawało mu się, że było to dla niego. Tak wiele widział. Wiele? Dzieci w słońcu się bawiące. Marion? Uśmiechnięta, śpiewająca młodość. Marion? Prace i jak skrawe kwiaty. Marion? Ludzi w domu ze szczęściem w oczach i miłością w głosie! Marion?

Czy wszystko to razem da się połączyć?

„Dla kogo ty piszesz? Kto będzie miał jakiś korzyść z tego?“ — zapytał go Fred. Czy może ci, których dzisiaj widziałeś na swej drodze? Czy będą to czytali i może rozumieli? Ależ nierozsądnie! To przecież jest lud, a on pisał dla inteligencji. A czy jest to coś lepszego? A do których on sam właściwie należy? Czy do tych, czy do tamtych?

Powrócił do domu. Zaczął czytać swą powieść. Chciał zapomnieć i o bawiacznych się dzieciach i o śmiejącej młodości i o tych pospolitych ludziach, a jednak patrzyli oni nadal na niego poprzez mgłę wszyscy i pytali. „My jesteśmy ludem — a ty kim jesteś? My jesteśmy zdrowi — a ty?“ A on czytał dalej strona za strona.

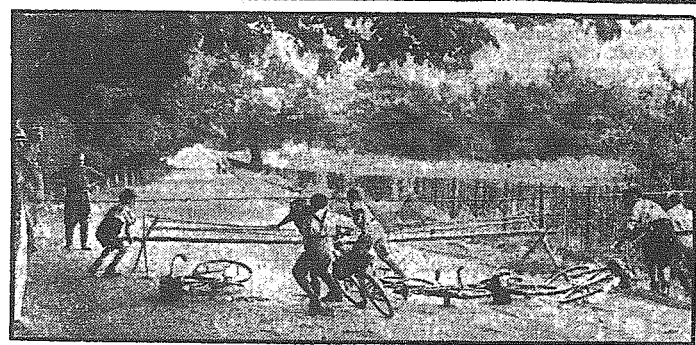
A potem przestał czytać, zaczął rozważać, potem czytał znowu dalej, przerywał i zaczynał na nowo, — nagle podskoczył, porwał zeszyt, załamał, zgniótł, podarł na części a plomienią dogasał ją w piecu pokojowym zająśniał na nowo pod żarem „Świątyni Venus“, a on sam zaśmiał się przy tym. Nie gorzko bynajmniej, ale wesoło, radośnie, swobodnie jak wyzwolony — śmiał się i wówczas, kiedy ostatnie kartki skracając się zamieniały się powoli w popiół. A jutro skończy z Marion. Czy przyjdzie mu to ciężko? Nie był on pierwszym i nie będzie ostatnim. A potem będzie wolny, wolny dla całego innego świata, dla wesołych, zdrowych, prawych — wolny dla swej narzeczonej, wolny dla rodziny i powołania.

## HUMOR

Pewien słynny tenor występował w sensacyjnym filmie amerykańskim. Kiedy przyszło do odpiewania arii w kłacie lwa, śpiewał zawał się.

— Odwagi, mistrzu — zachęcał go reżyser. — Proszę się nie obawiać, ten lew jest głuchy.

— Pięknie, — odparł śpiewak, — ale czy nie dałoby się lepiej użyć do tego lwa spariżowanego?



Chłopczy jako lotne oddziały rowerzystów — naturalnie jest to możliwe tylko w Anglii

## PIOTR BERZINS 2) Błękitna noc nad kasynem gry

Gdy wanna napełniła się wodą, młoda kobieta, a właściwie dziewczyna, gdyż po bliższym przypatrzeniu się jej można było określić jej wiek najwyżej na 19 lat, zrzuciła ze siebie szlafroczek i pyjamę. Krytycznym okiem rzuciła na swoją wdzięczną postać, odbijającą się w wielkim lustrze. Bacznie skontrolowała, czy figura jej nie tyje zbyttno, po czym widocznie zadowolona z tej inspekcji, weszła do wanny.

W wannie wydawała się jeszcze młodszą. Tworzyła jej jask dęby zmalała. Wrażenie to potęgował gumowy czeppek, pod który schowała swoje bujne, złote kędziory. Kąpała się z dużą przyjemnością. Po chwili wyskoczyła z wanny, wytarła się grubym ręcznikiem i zaczęła się gimnastykować. Oświetlenia, jakie wykonała, mogły przekonać każdego o wielkiej sprawności młodej dziewczyny. Po tej gimnastyce podszła do toszu i przez kilka minut rozkoszowała się lodowato zimną wodą.

Zadowolona ze siebie i pełna poczucia zdrowia pobiegła do pokoju, zabierając ze sobą szlafrok i pyjamę. Nucał dalszy ciąg przeboju kabaretowego, kręciła się wesoło po pokoju, przygotowując sobie sullivanie na wieczór. Nagle doszło ją jakieś chrząknięcie z głębi wielkiego hotelu, stojącego przy oknie.

— Mogłaby pani przynajmniej zasłoń okna, jeśli chce pani uganiać po po-

koju w stroju Ewy — odezwał się młody męski głos, który dziewczynie wydał się bardzo sympatycznym. Nie zastanawiała się jednak nad tym, przerażona obecnością kogoś nieznanego w swym pokoju. Szybko zastoniła się serwetą ściągniętą ze stołu i dopiero wówczas odważyła się spojrzeć na nieznanego, który osmielił się wtargnąć do jej pokoju.

— Skąd się pan wziął? — spytał.

— Całkiem zwyczajnie, wszedłem przez drzwi.

— Drzwi były zamknięte...

— Prawde mówiąc mój klucz nadał się do nich. Początkowo odniosłem wrażenie, że jestem w swoim pokoju, a potem, kiedy przekonałem się o swoim błędzie, głos pani zachęcił mnie do tego, aby zostać. I rzeczywiście oplotło się.

— Pan jest nie tylko nieprzyzwoitym, ale także bezczelnym!

— Czyżby się pani gniewała na mnie? — zapytał się z miną niewiniątka mężczyzna.

— Jak pan może się pytać. A poza tym w ogóle nie rozmawiam z panem. Proszę się natychmiast wynosić z pokoju, gdyż inaczej będę musiała zadzwonić na służbę.

— Mam wrażenie — zauważył chłodno mężczyzna — że pani nie powinno zbyttno zależeć na wywianiu służby. Każdy się może przekonać, że podczas gdy ja jestem kompletnie ubrany, to pani dużo brakuje do kompletu, w którym mogła się pani pokazać obecnemu mężczyźnie.

Dziewczyna dała się wyraźnie zaszkoczyć temu fałszywemu nieco rozumowaniu i nie wiedziała co ma odpowiedzieć. Pomięwał jednak zdawała sobie sprawę

z tego, że nie wolno jej przestać mówić, wolała więc w dalszym ciągu.

— Proszę mi tu nie zawracać głowy, tylko natychmiast się wynosić. Słyszał pan?

— Słyszałem i zastosuję się do pani rozkazu, ale pod jednym warunkiem.

— O żadnych warunkach nie chcę słyszeć!

— W takim razie zostaje.

— Niech pan już mówi te warunki!

— A więc wyjdę, jeśli mi pani obieca, że dzisiaj jej pani ze mną kolację.

— Ach! Jeśli panu tylko o to chodzi, to bardzo chętnie.

— Czy pani mnie tylko nie oszukuje?

— Jeśli chodzi o dobrą kolację, to może pan być pewnym, że przyjdę. Proszę powiedzieć tylko gdzie i o której godzinie.

— A więc doskonale. Dzisiaj wieczorem o godzinie 10 w restauracji hotelowej.

— Dobrze, tylko teraz ja postawię warunki!

— Proszę bardzo.

— Moim warunkiem jest to, że ja będę dysponował menu kolacji.

— Nie mam nic przeciwko temu!

To mówiąc, młody mężczyzna podniósł się z fotelu i poszedł do dziewczyny, wyciągając rękę. Dziewczyna chciała wyciągnąć i swoją dłoń na znak zawarcia układu, ale pierwsza próba wykazała, że wyciągnięcie dłoni spowoduje bezpolecymnie obumgnięcie się serwetę.

— Dobrze, już dobrze! — wolała — niech pan już idzie. Wieczorem podam panu rękę.

Młody człowiek nie myślał jednak wyciągnąć. Poszedł do dziewczyny bliżej i nie zważając na jej protesty, wziął ją

w ramiona, wyciskając na jej pełnych, czerwonych wargach pocałunek. Dziewczyna broniała się jak mogła, nie zapominając jednak o serwetce, która ją zaskłaniała. Po chwili jednak opór jej osłabł zupełnie. Gdy mężczyzna narzeszcie odwrwał się od niej, była zupełnie wyzemparna. Obsumęła się na fotel i jak przez mgłę tylko widziała, że nieznanomy narzeszcie opuścił jej pokój.

Schody i korytarze hotelowe wysłane były grubym miękkim dywanem, który tłumili kroki. Właśnie w chwili, gdy młody człowiek, wysuwając się z pokoju, oznaczonym numerem 818, korytarzem przechodził elegancki osobnik, wystrojony we frak i cylinder. Zobaczywszy nieznanego na korytarzu, zatrzymał się chwilę, wpatrując się w jego twarz, dopatrując się czegoś znajomego, ale potem machnął ręką i poszedł dalej.

Mimo pozorów czisty, hotel był jednak pełen życia. Zaledwie przeszedł osobnik we fraku, a tuż za nim ukazał się jakiś inny typ, ubrany w zniszczoną marynarkę i sportową czapkę. Odnosiło się wrażenie, że to jakiś monter, który naprawiał przewody elektryczne czy gazowe. Młody człowiek, który zatrzymał się u drzwi pokoju nr. 818, stał dalej, bacznie obserwując montera. Ten szedł bardzo zamyślony i spostrzegł przeciwnika dopiero wówczas, kiedy znaleźli się twarzą w twarz. Błysk w oczach, który mógł być odzwierciedleniem zdziwienia, ale także mógł wyrażać przestrah, dał do poznania młodemu człowiekowi, że rzekomy monter nie jest zbyt zadowolony ze spotkania. Skończyło się jednak na pozorach.

D. c. n.